

Studia Interkulturowe Europy Środkowo-Wschodniej 14
ISSN 1898-4215; e-ISSN 2544-3143
Creative Commons: Uznanie Autorstwa (CC BY) 3.0 Polska
<http://creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/>
DOI: <https://doi.org/10.31338/2544-3143.si.2021-14.9>

Katarzyna Duda

Uniwersytet Jagielloński, Polska

katarzyna.duda@uj.edu.pl

ORCID: 0000-0001-5303-3760

**CZŁOWIEK WSPÓŁCZESNY W OBŁĘDNYM TAŃCU
EMOCJI ŻYCIA CODZIENNEGO
(DZIEWIĘĆ OPOWIADAŃ Z OBŁĘDEM W TLE)**

**A Modern Man in the Brainsick Emotional Dance of Everyday Life
(*Nine Stories with Madness in the Background*)**

Abstract

This article focuses on the changes which occurred in modern Russian literature after the collapse of communism. There is no more Soviet censorship banning a lot of topics such as human beings, individual's problems, life choices and decisions. The authors of the anthology titled *Nine Stories with Madness in the Background* write about individuality and difficulties connected with insecurity in the chaos of the modern world. Mental illness and disorders usually play the role of metaphors referring to the obstacles in understanding and behaviour in the new post-soviet space.

Keywords: modern Russian literature, everyday life, emotions, diseases, ecology

W trakcie Gorbaczowowskiej *pierestrojki* (konkretnie: integralnie połączonej z nią *glasnosti*), a w szczególności po symbolicznym upadku Związku Radzieckiego, czytelnik znalazł się w sytuacji konieczności budowania nowego systemu wartości, chaosu związanego z dostępem do książek dawniej „źle widzianych” przez sowieckich ideologów do spraw kultury. Chaos ten, spowodowany otwarciem archiwów Łubianki¹, masowym napływem literatury emigracyjnej, likwidacją Związku Pisarzy Radzieckich, powstawaniem prywatnych wydawnictw, trzeba było uporządkować, zamienić w spójny układ nowego paradygmatu kultury. Było to trudne zarówno dla odbiorców, jak i autorów: „jedyna słuszna metoda”², którą stanowił realizm socjalistyczny, przestała obowiązywać, stąd pisarzom zabrakło wytycznych, jak i co należy pisać, a odbiorcom klucza do analizy i interpretacji utworów. Wolność od cenzury miała więc swoje dobre i złe strony: dobre, ponieważ twórcy wyzwolili się spod kontroli kapraleski od literatury, złe, bo zabrakło całego instrumentarium pozwalającego zrozumieć, iż wolność (także w obrębie aktu kreacji) nie jest raz i na zawsze dana, ale raczej zadana, że należy najpierw stworzyć cały arsenał pojęć objaśniających tak pojętą wolność, a potem nauczyć się ją pielęgnować i jej strzec. Było to niezmiernie trudne w warunkach odcięcia się od komunizmu – sztucznej, fałszywej, ale jednak wspólnoty, i pogodzenia się z dumnie brzmiącą, ale niełatwą do przyjęcia prawdą: społeczeństwo nie może być zuniformizowane, a człowiek jest niepowtarzalną jednostką, która musi umieć podejmować decyzje i dokonywać wolnego wyboru.

Dawny człowiek radziecki znalazł się w związku z powyższym w nowej sytuacji egzystencjalnej, o wiele bardziej wymagającej niż zapewniający brak inicjatywy i fundujący nudę komunizm. Dla takiego umiejscowienia literatury i zaprezentowanego w niej człowieka Anna Skotnicka stosuje metaforę „szczeliny”, która „umożliwia ożywianie i mnożenie pytań, dotyczących, wydawałoby się, spraw poznanych i wyjaśnionych. Stanowi w pewnym sensie rewers tak charakterystycznej dla czasów sowieckich pewności, bezdyskusyjności, bezsporności. Może sygnalizować nierozstrzygalność sądów, niemożność uchwycenia rzeczywistości. Metafora ta jest

¹ W. Szentalinski, *Wskrzeszone słowo. Z archiwów literackich KGB*, przeł. H. Chłystowski i in., Warszawa 1986, s. 63.

² T. Możejko, *Realizm socjalistyczny. Teoria. Rozwój. Upadek*, Kraków 2001, s. 36.

wreszcie impulsem do snucia rozważań, a nie poszukiwania formuły, zamykającej całość rzeczywistości rosyjskiej w ciągu niekwestionowanych twierdzeń [...]. Można stwierdzić, że podstawowym problemem zarówno najnowszej literatury rosyjskiej, jak i życia społecznego jest zachwianie się, rozpad i zmiana całościowego obrazu świata – społecznego, psychicznego i mentalnego”³.

Wspomniany rozpad i transformacja „dawnego” świata wprowadziły poczucie oderwania od kosmosu ludzkich doznań i zagubienia w realiach obłędu rozumianego potocznie jako zamęt, coś nienormalnego, brak równowagi, jak również jako zaburzenie, a nawet choroba psychiczna⁴. Z takim podwójnym rozumieniem obłędu jako nieuporządkowania rzeczywistości oraz jako dyskomfortu psychicznego, duchowego spotkamy się w będącej bazą dla naszych rozważań antologii *Dziewięć opowiadań z obłędem w tle*⁵. Autorka antologii Galina Józefowicz umiejętnie dobrała dziewięć utworów zawierających opis różnorodnego rozumienia obłędu. Ich bohaterem nie jest wspólnota, zbiorowisko ludzi, lecz jednostka zagubiona w gąszczu emocji, przeżyć i doświadczeń. Antologia ta staje się przykładem uniwersalizmu ludzkich doznań. Opisane w niej „przygody umysłu człowieka” mogą ujawniać się wszędzie i zawsze, dotyczą zatem *homo sapiens*, a nie (jak to bywało wcześniej w literaturze rosyjskiej) zdeprawowanej istoty *homo sovieticus*.

Na podstawie zamieszczonych w antologii utworów wnosimy, że wielokrotnie trudno jest rozdzielić to, co normalne, od tego, co dysfunkcyjne, granica jest tu płynna. I, być może, zabrzmiałoby to jak banał, gdyby nie to, że emocje są nośnikami ważnych informacji⁶, trudno je analizować na przykład bez pojęć, takich jak rodzina, rytuał czy zabawa⁷. Tak czy inaczej, często niemożliwe staje się pokonanie granicy pomiędzy normą a jej

³ A. Skotnicka, *Szczelina. Bohater współczesnej prozy rosyjskiej i jego światy*, Kraków 2020, s. 9. Nietrudno zauważyć, że autorka odwołuje się tu do znanych słów Wiktora Jerojefiewa: W. Jerojefiew, *Rosyjska szczelina*, przeł. M. Buchalik, „Dekada Literacka” 1999, nr 9–10.

⁴ Hasło *Obłęd*, [w:] *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/słowniki/obłęd.html> [dostęp: 02.02.2021].

⁵ M. Kuczerska, M. Galina, S. Aflatuni i in., *Dziewięć opowiadań z obłędem w tle*, przeł. M. Łukasiewicz, S. Markiewicz, J. German i in., Warszawa 2020.

⁶ M. Dziewiecki, *Emocje. Krzyk do zrozumienia*, Nowy Sącz 2018, s. 23.

⁷ A. Stanisławski, *Antropologia pokrewieństwa i życia rodzinnego*, Poznań 2013, s. 86.

naruszeniem, jak również ustanowienie punktu wskazującego, kiedy coś jest dziwactwem, a kiedy zaburzeniem psychicznym. Emocje potrzebne są również po to, aby odróżnić dobro od zła. Stąd autorzy antologii starają się wskazać na zapętlenie człowieka współczesnego w gąszczu emocji, na niemożność udzielenia odpowiedzi na wiele ważnych dla naszej egzystencji pytań, jak i pozbycia się wątpliwości co do faktu możliwości i umiejętności życia w trudnym do określenia świecie. Ksenia Buksza daje temu wyraz w zakończeniu opowiadania *Następny przystanek – prawo jazdy*:

I oto Alisa już jedzie obwodnicą, omijając miasto. I tu, oczywiście, pojawia się masa pytań. Czy Alisa jedzie z prędkością innych aut? Czy nieoczekiwanie nie zmienia pasa i nie stwarza niebezpiecznych sytuacji? Który instruktor miał rację – panikarz czy tumiwista? Czy ojciec i brat akceptują jej styl jazdy? Czy Alisa czuje swoją odpowiedzialność wobec społeczeństwa i potomstwa? Czy jest przy zdrowych zmysłach i trzyma się, jeśli trzeba, co bierze i co komu daje? [...] Tak, pojawia się masa pytań. Ale nie da się na wszystkie odpowiedzieć. To jedna wielka niewiadoma...⁸.

Przytoczony powyżej fragment mógłby zabrznieć mało wiarygodnie, biorąc pod uwagę, że mamy tu do czynienia z beletrystyką, włączającą w siebie fikcję. Z jednej strony jednak musimy pamiętać, że literatura to przekaznik oglądu rzeczywistości, z drugiej – o interesujących nas tu zagadnieniach piszą profesjonaliści, badacze, naukowcy. I tak na przykład Dominika Dudek stwierdza, że statystyki Światowej Organizacji Zdrowia wskazują, iż co czwarty Europejczyk ma chorobę lub zaburzenie psychiczne. A te statystyki uwzględniają tylko zdiagnozowane przypadki, nie ma wśród nich stanów na granicy zaburzeń psychicznych⁹. A na wspomnianej granicy jesteśmy niemal wszyscy: część z nas jest melancholijna, ale to jeszcze nie depresja, część panicznie boi się pajaków albo latania samolotem, ale to jeszcze nie zaburzenie lękowe, a część po zamknięciu drzwi do domu naciska na klamkę jeszcze kilka razy, ale to jeszcze nie nerwica natręctw. Tę ostatnią możemy zaobserwować u bohaterki opowiadania *Życzenie*, powtarzającej regularnie zaczerpnięte z filmów zaklęcia,

⁸ K. Buksza, *Następny przystanek – prawo jazdy*, przeł. P. Pielech, [w:] *Dziewięć opowiadań...*, op. cit., s. 57–58.

⁹ D. Dudek, M. Mazurek, *Nie tylko mózg*, Kraków 2020, s. 13.

mające doprowadzić do śmierci ojczyma gwałciciela: „Zaklinam truskawkę. Zaklinam ślad samolotu. Zaklinam gwiazdę. Zaklinam falę. Chcę, żeby wpadł pod tramwaj”¹⁰, albo: „Zaklinam pierwszy promień słońca. Zaklinam krucze pióro. Zaklinam topoli puch. Zaklinam młody księżyc. Chcę, żeby go w gardło pożądliły pszczoły i żeby nie mógł już więcej oddychać”¹¹.

Emocje zatem są integralną częścią biografii ludzi. Bez nich stalibyśmy się bezdusznymi cyborgami. W sferze uczuć i emocji często zaskakujemy samych siebie, niekiedy przyznajemy nawet, że nie rozumiemy własnych myśli. Nieraz staramy się, poprzez mechanizm wyparcia, odsunąć od siebie niezrozumiałe skojarzenia, ale te są tak natarczywe, że stale powracają. Dlatego m.in. Marek Dziewiecki nie zgadza się z podziałem emocji na pozytywne i negatywne, uważając go za zbyt uproszczony. W zamian proponuje, aby dzielić je na przyjemne i bolesne¹². Te ostatnie „bólą” bardziej niż doznania somatyczne, przyjemne natomiast sprawiają, że odczuwamy radość, a wraz z nią względny dobrostan. Trzonem emocji bolesnych jest natomiast smutek. W tak rozumianym smutku, duchowej apatii pogrążeni są bohaterowie niemal wszystkich opowiadań. Wyjątek stanowić tu może jedynie utwór Siergieja Kuzniecowa *Rok 1933. Tomek i jądro ciemności*, chociaż i tutaj pokazano, jak dziecięce zabawy oparte na obecności wodza, charyzmatycznego herosa, mogą prowadzić w dorosłym życiu do ukształtowania postawy wrogości wobec innych, obcych, a w konsekwencji do narodzenia nazizmu. Świadczy o tym podany w tytule rok oraz zakończenie utworu:

Bez godności, bez siły, bez nadziei. Pozbawieni majątku, domu, imienia. Ułożeni pokotem, jak leci. Ewakuacja, deportacja, transport. Uchodźcy, więźniowie, przesiedleńcy, przemieszani w burym mroku, w smrodzie zgnilizny, zagubieni wśród bulgoczącego kaszlu, histerycznego szlochu [...] wśród starczych jęków, wśród stukotu kół, [...] który odmierza pozostałe dni życia¹³.

¹⁰ N. Mieszczaninowa, *Życzenie*, przeł. P. Walczak, [w:] *Dziewięć opowiadań...*, op. cit., s. 90.

¹¹ Ibidem, s. 97.

¹² M. Dziewiecki, *Emocje...*, op. cit., s. 7.

¹³ S. Kuzniecowa, *Rok 1933. Tomek i jądro ciemności*, przeł. J. Skoczek, [w:] *Dziewięć opowiadań...*, op. cit., s. 133.

W całej antologii da się wyodrębnić zaledwie dwa opowiadania, w których emocje stanowią o chorobie psychicznej *sensu stricto*: to napomknienie, że Alisa nie była hospitalizowana od ośmiu lat (*Następny przystanek – prawo jazdy*) oraz prezentacja szpitala psychiatrycznego wraz z pacjentami, wśród których znajduje się matka Maszy:

W ostatnim czasie Masza rzadko do niej [do matki – K.D] przychodziła. Ciężko było wysiedzieć z nią w dusznej sali. Ciężko było słuchać, jak mamrocze wiersze, raz za razem, raz za razem, jak gdyby gdzieś w jej brzuchu kręcił korbkę opętany kataryniarz. [...], albo jak rozmawia z niewidzialnymi gośćmi w martwym, obcym języku. Jak zaczyna krzyczeć i „zabierają ją na zabiegi”. Ciężko było patrzeć, jak potem leży na łóżku z połamanymi sprężynami, naszpycowana neuroleptykami i środkami uspakajającymi, obojętna, bezbronna, wpółmartwa¹⁴.

Wraz z opisem chorób i szpitala pojawia się ważne zagadnienie służby zdrowia. We współczesnej Rosji jest ona oceniana jednoznacznie negatywnie. Poświadczają to bohaterowie antologii: Anna spostrzega, że spośród personelu medycznego na oddziale najlepsza jest salowa¹⁵, zaś Alisa przeżywa ogromny stres na skutek zachowania lekarzy i pielęgniarek w poradni zdrowia psychicznego: „Katia, patrz na nią, żółte papiery chciała wycofać. No nienormalna, gołym okiem widać...”¹⁶, lekarz natomiast najchętniej powróciłby do przeszłości, w której duże znaczenie przypisywano sterylizacji. Wykształcona klasa średnia głęboko wierzyła, że trzeba wyeliminować trujące źródło dziedziczności. Zaczęto więc stosować przymusową sterylizację osób zaburzonych psychicznie w ramach programów społecznych. To była część szerszego programu eugeniki negatywnej mającej na celu wyeliminowanie niepożądanych cech ze społeczeństwa, popularnej w pierwszej połowie XX wieku.

Jak wynika z analizowanych opowiadań, zachwiany został etos pracy medyka, a on sam przestał odgrywać rolę autorytetu, do którego inni odnoszą się z nabożnym podziwem, gdyż ten wie, że umiejętność postawienia

¹⁴ A. Starobiniec, *Po linii matki*, przeł. I. Jasińska, [w:] *Dziewięć opowiadań...*, op. cit., s. 89.

¹⁵ M. Kuczerska, *Zabawa w śnieżki*, przeł. M. Łukaszewicz, [w:] *Dziewięć opowiadań...*, op. cit., s. 15.

¹⁶ K. Buksza, *Następny przystanek...*, op. cit., s. 56.

właściwej diagnozy wymyka się ściśle rozumowemu ujęciu, że nieprzypadkowo mówi się o sztuce medycznej. Sama nauka bowiem nie odpowiada na wiele pytań o nas samych. Rację miał zatem Andrzej Szczeklik, przywołując słowo *katharsis*, czyli oczyszczenie, i odwołując się do misterii greckich, w których choreja, połączenie tańca z muzyką, pieśni z poezją, służyła do oczyszczenia dusz¹⁷. To odwołanie się do starożytności każe nam myśleć o wielowiekowej ciągłości zawodu, który, być może, zawdzięcza powagę swojemu stałemu miejscu na granicy pomiędzy życiem a śmiercią. Lekarz psychiatra musi być przy tym nadzwyczaj pokorny, bo balansuje nie tylko między życiem a śmiercią, lecz także równocześnie na cienkim lodzie, gdzie styka się normalność i choroba.

Psychiatrzy rozpoznają zaburzenia psychiczne na podstawie kryteriów diagnostycznych, nie dysponując obiektywnymi pomiarami. Szukają objawów, sprawdzają, czy występują one przez odpowiednio długi czas. Narzędziem diagnostycznym są więc sami psychiatrzy. W ich procedurach nic nie zastąpi dialogu, rozmowy, tego, żeby pacjent własnymi słowami opowiedział, co mu dolega. Może zapomnieć połowę objawów, ale lekarz podczas takiej rozmowy słyszy nie tylko to, co pacjent mówi, lecz także to, w jaki sposób. Obserwuje go: jak wygląda, jak się zachowuje, jaką ma mimikę i gestykulację¹⁸. Psychiatrzy pracują zatem własnymi emocjami. Patrząc na pacjenta, muszą zwracać uwagę nie tylko na jego biologię i objawy, lecz także na jego sytuację rodzinną i społeczną.

Sytuacja rodzinna zatem staje się jednym z najbardziej istotnych kontekstów badania naszych emocji. Przyjęło się uważać, że przestrzeń prywatna, a w tym szczególnie właśnie rodzina jest wolna od relacji władzy, charakteryzujących przestrzeń publiczną. Wielu autorów widzi w niej wyłącznie przestrzeń wytchnienia i odpoczynku, jakie człowiek znajduje po aktywnym uczestnictwie w sferze publicznej¹⁹. W żadnym z opowiadań składających się na antologię nie znajdziemy obrazu szczęśliwej rodziny, stanowiącej związek kompletny, którego owocem jest potomstwo. Sergiej Stiepanowicz (*Cześć, stary!*) jest rozwiedziony, za swe „zepsute życie”

¹⁷ A. Szczeklik, *Katharsis. O uzdrowicielskiej mocy natury i sztuki*, Kraków 2003, s. 6.

¹⁸ D. Dudek, M. Mazurek, *Nie tylko mózg*, op. cit., s. 81.

¹⁹ A. Szczap, *Rodzina w poglądach wybranych filozofów*, „Wychowanie w Rodzinie” 2013, t. VIII, s. 28.

osądza „jędzowatą żonę”, a do syna zwraca się w słowach: „Ty łachudro! Znów przylazłeś karmić się moim życiem?”²⁰; młode dziewczyny (*Zabarwa w śnieżki*) nie osiągają satysfakcji w związku homoseksualnym, Umarowna z opowiadania o takim samym tytule nigdy (zapewne ze względu na swe kalectwo) nie założyła rodziny; Alisa jest samotną matką: „A tu jest zapisane «niezamężna». Jak to tak? – Na kocią łapę! – podpowiadają mu”²¹; bohaterka *Po linii matki* także samodzielnie wychowuje dziecko i odwiedza chorą matkę w szpitalu psychiatrycznym; choroba córki rozbiła emocjonalnie małżeństwo Boriatyńskich (*Przepiórka*).

Sugestywnym, acz okrutnym przykładem chorego związku, jest układ między matką, córką i ojczymem. Taką małą wspólnotę, jak przedstawiona w opowiadaniu *Życzenie*, postrzegamy jako dysfunkcyjną, wypełnioną przemocą graniczącą z sadyzmem. Bohaterka nigdy nie poznała wzoru i autorytetu prawdziwego ojca. Nie знаła mechanizmu męskich zachowań w odniesieniu do potomstwa: „Nigdy nie znałam ojca. Nie wiedziałam, jak to jest z ojcem choćby rozmawiać”²². Przemoc sytuuje się tu na dwóch krzyżujących się liniach: matka i jej konkubent oraz ojczym i pasierbica. Dręczyciel (ojczym) dąży do uzyskania całkowitej władzy nad drugim człowiekiem, władzy, która zmieniałaby istotę ludzką w rzecz, w jego własność. Szczytowe nasilenie tego pragnienia przejawia się w sadyzmie, w możliwości zadawania cierpienia, torturowaniu, zmuszaniu dziewczyny, aby pod wpływem cierpienia zdradzała swe najskrytsze tajemnice. W tej żądzy przeniknięcia tajemnicy człowieka tkwi podstawowe uzasadnienie głębi i intensywności okrucieństwa i niszczenia²³. Konkubent bije i rani matkę nastoletniej bohaterki:

Matka boi się wujka Saszy. Kilka razy w szale rzucał w nią nożami do rzeźbienia w drewnie, więc boi się go drażnić [...]. Aż tak bardzo noże się nie wbijały, to przecież specjalne noże, krótkie, szerokie, mogą się wbić tylko na parę milimetrów. Albo można sobie nimi podcinać żyły, w ostateczności gardło²⁴.

²⁰ M. Galina, *Część, stary!*, przeł. S. Markiewicz, [w:] *Dziewięć opowiadań...*, op. cit., s. 34.

²¹ K. Buksza, *Następny przystanek...*, op. cit., s. 54.

²² N. Mieszczaninowa, *Życzenie...*, op. cit., s. 95.

²³ E. Fromm, *O sztuce miłości*, przeł. A. Bogdański, Warszawa 1971, s. 96.

²⁴ N. Mieszczaninowa, *Życzenie...*, op. cit., s. 91.

Matka natomiast występuje tu jako obciążona syndromem ofiary. Agresję taką wiążemy nie z zaburzeniami psychicznymi, lecz z uzależnieniami. Sama przemoc domowa wiąże się, niestety, z miłością i ze związkami. Zazwyczaj w związku przemocowym istnieje pewien cykl składający się z kilku faz, najpierw fazy narastającego napięcia między ofiarą a agresorem, w której agresor staje się coraz bardziej pobudzony, wszystko go denerwuje, prowokuje konflikty. Wtedy ofiara stara się go tłumaczyć, łagodzić sytuację. To jednak nie pomaga i dochodzi do przemocy, kiedy pojawia się czynna agresja, najczęściej fizyczna, ale też może to być poniżanie, ograniczanie wolności. We wspomnianym opowiadaniu konkubina przedkłada życzenia „adoratora” nad potrzeby dziecka:

– Mamo, może wujek Sasza zostanie i będzie mył głowę, a my pójdziemy na plażę, co?

– Ciii, weź, bądź cicho, idź spać, no idź sobie, wynocha, poszła won, odejdz, posiedź tam.

Matka boi się wujka Saszy...²⁵.

Potem następuje faza tzw. miodowego miesiąca²⁶, kiedy sprawca przeprosza, dba o partnerkę. Wtedy ofiara zaczyna myśleć, że pierwszy akt przemocy był ostatnim. Przekonuje samą siebie, że mężczyzna naprawdę się zmienił, zaczyna szukać winy w sobie, zastanawia się, jak być doskonałą, żeby tylko zyskać jego uznanie, chce zasłużyć sobie na „miłość”. Problem zamkniętego koła przemocy domowej polega na tym, że faza „miodowego miesiąca” jest silnie gratyfikująca: partner robi się dobry, dba o satysfakcjonujący seks: „Wkrótce z przyczepy [campingowej – K.D.] wychodzi matka. Jest wesoła, zaczyna zmywać naczynia...”²⁷. To powoduje dużą ambiwalencję uczuciową i ogromną huśtawkę emocjonalną. A taka huśtawka jest silnie uzależniająca, działa jak narkotyk.

Na drugiej linii specyficznego układu rodzinnego znajdują się konkubent matki oraz czternastoletnia narratorka, która bez większych emocji opowiada o seksie z ojczymem, o zmuszaniu jej do czynności seksualnych od czasu, kiedy miała dziewięć lat. A nosi to znamiona przestępstwa,

²⁵ Ibidem.

²⁶ D. Dudek, M. Mazurek, *Nie tylko mózg*, op. cit., s. 70.

²⁷ N. Mieszczaninowa, *Życzenie...*, op. cit., s. 94.

ponieważ każdy, kto dopuszcza się stosunku seksualnego lub innej czynności seksualnej z osobą poniżej piętnastego roku życia, podlega karze²⁸. Drastyczne opisy współżycia z dziewczynką, zniewalania jej, brutalnego gwałcenia pozwalają w tym przypadku mówić o odczłowieczeniu wujka Saszy. Zdaje sobie z tego sprawę bohaterka, mówiąc: „Cwany neurotyk. Wojowniczy psychopata. Nędzna kanalia”²⁹. Małoletnia nie skarży się matce, zwłaszcza że ta jej nie słucha, nie zwierza się, ponieważ matka i tak by nie zrozumiała. Więcej: milczy z powodu matki i dla matki, zdając sobie sprawę, że przysporzyłaby jej cierpienia, jeszcze bardziej zraniła. Dlatego mocnym, oskarżycielskim akordem wybrzmiewają ostatnie słowa opowiadania:

Ta wielka idea, że chronię serce mojej matki, została w mgnieniu oka zniszczona.

Moja matka wiedziała.

Od początku. Od kiedy miałam dziewięć lat.

I przeżyła.

Moja matka jest bardzo żywotna.

Przeżyła rzecz, której matka przeżyć nie może³⁰.

A zatem nie znajdziemy w opowiadaniach prawidłowo funkcjonującej rodziny, próżno tu również poszukiwać prawdziwej miłości rozumianej jako radość z cudzego istnienia³¹, jako fenomen włączający i obejmujący zarówno utylitarne potrzeby i pragnienia, jak i perfekcyjne dążenia ku doskonałości uzasadniające normy etyczne, powinności i obowiązki³².

W rodzinach chorych, dysfunkcyjnych rodzą się dzieci z deficytem emocjonalnym. Do takiego wniosku doszedł ponad sto lat temu Zygmunt Freud, udowadniając, że trwałe aspekty osobowości krystalizują się już

²⁸ Уголовный Кодекс Российской Федерации, Статья 134. Половое сношение и иные действия сексуального характера с лицом не достигшим шестнадцатилетнего возраста http://www.consultant.ru/document/cons_doc_LAW_10699/4007b95becb2a24b80106ce [dostęp: 11.04.2021].

²⁹ N. Mieszczaninowa, *Życzenie...*, op. cit., s. 90.

³⁰ Ibidem, s. 108.

³¹ B. Wojcieszke, *Psychologia miłości*, Gdańsk 2013, s. 103.

³² A. Jasińska-Kania, *Miłość*, [w:] *Fundamenty dobrego społeczeństwa. Wartości*, red. M. Bogunia-Borowska, Kraków 2015, s. 85.

w dzieciństwie, a doświadczenia z okresu dziecięcego są kluczowe w kształtowaniu relacji w dorosłym życiu³³. Ta pamięć asocjacyjna jest odpowiedzialna za nasze reakcje, emocje i wzorce naszych zachowań. To jeden z powodów, dla których pierwsze dwa lata życia dziecka – kiedy mózg się bardzo intensywnie rozwija, ale jeszcze nie zna pamięci świadomej – są tak istotne dla rozwoju psychicznego³⁴. Jeśli do tego dodamy jeszcze wpływ środowiska zewnętrznego i kontekst historyczny, w jakim kształtuje się młody człowiek, to otrzymamy obraz istoty ludzkiej od narodzin (rozpatrywanych tu jako źródło) aż do śmierci.

Jednym z niewielu pomieszczonych w antologii opowiadań, w którym współczesny autor sięga do przeszłości, jest *Przepiórka*. Marina Stiepnowa prezentuje tu obraz wczesnego stadium życia, w którym przesady, zabobony i układ społeczny doprowadzały do narodzin emocjonalnie wyjąłowych dzieci, a często do ich śmierci:

To była jego [niemieckiego lekarza – K.D.] niekończąca się walka z wiatrakami. Dzieci umierały. Chłopskie tysiącami. Tysiącami! Malaria, dyfteryt, ospa, cholera, tyfus. Przed reformą ziemską z 1865 roku na całą gubernię woroneską przypadało siedmiu lekarzy [...]. Najgorzej było latem. Czerwiec, lipiec i sierpień były okresem najcięższej pracy dla chłopów, i jeśli dzieci urodzone jesienią i zimą jeszcze mogły cudem wywinąć się odrze lub pneumonii, te z lata umierały z głodu³⁵.

A pamiętajmy, że obecność rodziców, szczególnie matki, jest kluczowa zarówno dla procesu zdrowienia dziecka, jak i dla jego dalszego życia emocjonalnego i psychicznego. Do takiego dobrostanu udało się doprowadzić umierającą, kilkudniową córkę Nadzieży Boriatyńskiej. Noworodek, wbrew ówczesnym założeniom, zwłaszcza tym panującym na wsi (niemowlaka nie mogła karmić matka, lecz mamka, niemowlę zakręcano ciasno w kilka warstw grubej tkaniny, zamykano szczelnie okna...) i dzięki przełamaniu przez matkę uprzedzeń w stosunku do lekarza, odzyskał zdrowie i wychowywał się w atmosferze pełnej miłości i oddania:

³³ Z. Freud, *Przyszłość pewnego złudzenia*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1998, s. 154.

³⁴ D. Dudek, M. Mazurek, *Nie tylko mózg*, op. cit., s. 42.

³⁵ M. Stiepnowa, *Przepiórka*, przeł. K. Roman-Rawska, [w:] *Dziewięć opowiadań...*, op. cit., s. 143–144.

Pięć lat później [...] Nadieżda Aleksandrowa siedziała w tym samym pokoju dziecięcym, patrząc na sad przez otwarte na oścież olbrzymie okna. Pośród jabłoni biegali, bawiąc się w berka, Mejel i Tusia, która wysoko zadzierała tłusciutkie nóżki, piszcząc przy tym wniebogłosy. Ubrana w samą koszulkę – biegła tak do pierwszych chłodów. Nigdy nie chorowała [...]. Ani razu³⁶.

Dziewczynka pokonała więc stres wywołany oddzieleniem jej jako nowo narodzonego dziecka od matki. Jak wynika z powyższego, w pierwszych miesiącach życia, a nawet przed urodzeniem, dojrzewa układ limbiczny, który przetwarza i reguluje bodźce społeczne i emocjonalne oraz układ anatomiczny odpowiedzialny za somatyczne aspekty emocji³⁷. Jeśli dziecko jest zaniedbywane we wczesnym dzieciństwie, to będzie to miało większy i bardziej szkodliwy wpływ na rozwój jego mózgu i emocjonalności niż na przykład stres związany z jakąś katastrofą naturalną.

Opowiadania w antologii dobrane zostały w ten sposób, że zaprezentowano w nich życie człowieka, poczynając od wczesnego niemowlęstwa, poprzez młodość, wiek średni aż do starości, i odpowiadające tym etapom rozwojowym różnorodne emocje. Emocje ludzkie nie są zawsze takie same, wraz z upływem czasu zmieniają się, niejednokrotnie granicząc z zaburzeniami psychicznymi. Specjaliści twierdzą, co prawda, że i starość może być radosna, podkreślając jednakowoż, że na to stadium egzystencji często rzutuje kolor czarny, pojawiający się wraz z otępieniem, demencją i chorobami somatycznymi. Ten przypadek najlepiej obrazuje utwór *Cześć, stary!* oraz jego główny bohater – Siergiej Stiepanowicz. Jest skąpy („jego mieszkanie było ciemne i ślepe, mieszkał sam, oszczędzał prąd...”³⁸), przeżywa „przedświątęcną chandrę”³⁹, pod wpływem gorącej kąpieli i odrobiny wypitego alkoholu zaczyna mówić sam do siebie. Wszystko to wynika z samotności rozumianej tutaj jako samotność losowa, innymi słowy – osamotnienie⁴⁰.

³⁶ Ibidem, s. 149.

³⁷ D. Dudek, M. Mazurek, *Nie tylko mózg*, op. cit., s. 42.

³⁸ M. Galina, *Cześć, stary!...*, op. cit. s. 20.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ P. Domeracki, *Z dziejów filozoficznych zamyśleń nad samotnością*, „Kultura i Edukacja” 2004, nr 3, s. 38.

Kłopoty całego życia, choroby przewlekłe nie pozostają bez wpływu na psychikę. Najbardziej typowym przykładem są somatogenne zaburzenia majaczeniowe. Do tych ostatnich należą m.in. zaburzenia świadomości, pobudzenie, czasem halucynacje (Siergiejowi Stiepanowiczowi w przedświąteczną noc zwiduje się Mikołaj z prezentami). Poza tym, u pacjentów z otępieniem występuje również zjawisko, które psychiatrzy nazywają zespołem zachodzącego słońca⁴¹. Chodzi o to, że nieraz starsi, schorowani ludzie pod wieczór – mniej więcej między zachodem słońca a zapadnięciem zmroku – stają się zdeorientowani, zaczynają majaczyć. Doświadczył tego i Siergiej Stiepanowicz: „rzucił się do kuchennego okna, gdzie na oszronionej z obu stron szybie została mała szczelina wielkości ludzkiego oka i tarł ją, tarł dłonią, akurat by zobaczyć, jak kontur sań, strasznych, kościanych, staje się na chwilę wyraźniejszy, a siedzący na ich koźle szkielet chwyta lejce i straszne martwe stwory ruszają naraz z miejsca i nie pozostawiwszy śladu, znikają w mroku tam, za obwodnicą, gdzie miejski las przechodzi w prawdziwy, a potem w martwy, leżący daleko za granicami znanych nam ziem...”⁴². Bohater zaczyna zapominać, jaki jest dzień tygodnia, za to ma dobrze rozwiniętą pamięć wsteczną, sięgającą jego dzieciństwa: doskonale pamięta, jak w wieku pięciu lat dostał od ojca klocki, choć marzył o teleskopie. Starsi ludzie często zanurzają się w swoją przeszłość, pojawiają się przy tym emocje związane z tęsknotą za tym, co minione, z wyrzutami sumienia, że nie dokonało się czegoś, co winniśmy byli zrobić...

Ze splątaniem różnorodnych emocji, przechodzących szybko w swoje przeciwieństwa, pozbawionych logicznego uzasadnienia, mamy do czynienia w przypadku schizofrenii. Jej ofiarą padł, podający się za Dostojewskiego, Fiodor Michajłowicz z opowiadania *Próba*. Czytelnik obserwuje w tym przypadku psychotyczne oderwanie od rzeczywistości. Jego rzeczywistością stają się wytwory wewnętrznych przeżyć, skrajne emocje, wizje. Bohater raz jest wielkim XIX-wiecznym pisarzem, to znów wykreowanym przez niego Raskolnikowem z powieści *Zbrodnia i kara*. Fakt owego „przeistaczania się” może być, według Antoniego Kępińskiego, i zagroże-

⁴¹ D. Dudek, M. Mazurek, *Nie tylko mózg*, op. cit., s. 141.

⁴² M. Galina, *Cześć, stary!...*, op. cit., s. 34.

niem, i czymś ciekawym, i czymś groźnym jednocześnie⁴³. O ile jesteśmy obecnie w stanie zrozumieć depresję, ponieważ sami często doświadczamy smutku, o ile w pewnym stopniu pojmujemy mechanizmy zaburzeń lękowych, bo sami czasem się czegoś lub kogoś boimy, o tyle schizofrenię nie zawsze, jako tzw. statystyczni obywatele, jesteśmy w stanie rozpoznać. Dodajmy, iż nazwę „schizofrenia” wymyślił szwajcarski psychiatra Eugeniusz Bleuler, dowodząc, że oznacza ona tyle co „rozdwojenie jaźni”⁴⁴, inaczej – rozszczepienie różnych funkcji psychicznych, niespójność pomiędzy intelektem, uczuciami i wolą. Innymi słowy, jest to diametralnie inna wizja rzeczywistości, swoista interpretacja faktów. Autor wspomnianego opowiadania, Siergiej Nosow, celowo skonstruował ten utwór tak, że w pierwszej, powierzchniowej warstwie czytelnik postrzega go jako schizofreniczne zachowanie z utrzymaniem przeświadczenia, iż Fiodor Michajłowicz to równocześnie Dostojewski i Raskolnikow, natomiast odbiorca wpisany w tekst, wirtualny, dostrzega, że główny bohater to aktor i reżyser, skrupulatnie przygotowujący „próbę” wystawienia w teatrze *Zbrodni i kary*, w ten sposób interpretujący powieść Dostojewskiego, nadający jej formę dramatu. Jeżeli dokonamy przeniesienia genologicznej definicji dramatu na płaszczyznę życia codziennego, wówczas „dramat” będzie oznaczał nieszczęście, coś przykrego i trudnego do przeżycia. Nosow, tworząc opowiadanie zgodnie ze sztuką podwójnego kodowania, uczynił je nie tylko interesującym, lecz także zmuszającym do dogłębnej analizy i interpretacji.

„Piła radośnie wchodzi w drewno. Drzewo drga, spadają liście [...]. Ryk piły milknie. Rozlega się jęk. To jęk Umarowny”⁴⁵. Zestawienie zadawania ran przyrodzie z cierpieniem tytułowej bohaterki wprowadza nas w samo centrum aktualnego dyskursu o niszczeniu otaczającego nas środowiska naturalnego. Człowiek jest częścią natury i degradując ją, degraduje samego siebie. Tych natomiast, którzy chcą chronić naturę, często nazywa się „wariatami”, „psycholami”⁴⁶. Istota ludzka jest wtopiona w przyrodę,

⁴³ A. Kępiński, *Schizofrenia*, przeł. R. Reszke, Kraków 2012, s. 253.

⁴⁴ E. Bleuler, *Schizophrenic disorders: sense and nonsense in concytualization, assessment and treatment*, New York 1992, s. 70.

⁴⁵ S. Aflatuni, *Umarowna...*, przeł. J. German, [w:] *Dziewięć opowiadań...*, op. cit., s. 36.

⁴⁶ Ibidem.

jednak zachowuje się jak jej stwórca. Uzurpuje sobie w ten sposób prawa boskie, zapominając, że zamiast powinności tworzenia, wykorzystuje techniczną umiejętność burzenia. Pycha ludzka podpowiada nieustannie, iż jesteśmy poza, a przede wszystkim ponad otaczającą nas przestrzeń. Tymczasem natura choruje i cierpi nie mniej niż człowiek. W opowiadaniu znajduje to wyraz w paralelnym usytuowaniu niemej i niedostępskiej Umarowny z matką ziemią, która zamiast rodzić, wydawać owoce – umiera: „Tutaj, rzecz jasna, ziemia jest inna, miejska. Tutaj ziemia nie oddycha, nie mówi”⁴⁷. W związku z tym pojawia się szereg wątpliwości, zamkniętych w pytaniach: Jak długo natura zezwoli człowiekowi intruzowi ingerować w jej istnienie?; Kiedy zmagania kultury z naturą osiągną punkt krytyczny? W tym miejscu zastosować można znaną tezę, że historia ludzkości jest między innymi pasmem nieustannych zmagania człowieka z przyrodą albo kultury z naturą⁴⁸. Walka przeciw naturze zaostrza się wraz z postępującą cywilizacją, a ludzie odnoszą zwycięstwa proporcjonalne do postępu nauki i techniki (w opowiadaniu *Umarowna* wycinają drzewa, aby zrobić miejsce dla rosnącej w niebywałym tempie liczby luksusowych samochodów. Robotnicy posługują się nowoczesnymi podnośnikami, szybkimi piłami spalinowymi...). To przyczynia się do ciągłej eskalacji potrzeb i pojawienia się nowych wyzwań, których realizacja wymaga potęgowania tej walki. Dlatego przyroda, która karmi ludzi („Woda to źródło życia. Sam Umar-aka bardzo lubił wodę. Mógł wypić całe wiadro naraz. Zdrowie miał końskie”⁴⁹), stała się największym ich wrogiem. Nic dziwnego zatem, że przyroda broni się przed destrukcją i coraz częściej zaskakuje nas nieprzewidywanymi zjawiskami katastroficznymi: powodzią, trzęsieniem ziemi, globalnym ociepleniem, mutacjami bakterii, epidemią. Na świecie, w związku z pandemią COVID-19, już pojawiają się tzw. antyutopie postpandemiczne. Niekontrolowany postęp techniki powoduje zatem demontaż naturalnej homeostazy układu człowiek-przyroda.

⁴⁷ Ibidem, s. 39.

⁴⁸ W. Sztumski, *Ludzie przeciw naturze*, „Sprawy Nauki” 2017, nr 2, <https://www.sprawynauki.edu.pl/archiwum/dzialy-wyd-elektron/288-filozofia-el/3518-ludzie-przeciw-naturze> [dostęp: 14.09.21].

⁴⁹ S. Aflatuni, *Umarowna...*, op. cit., s. 38.

W wyniku osłabienia silnych zależności deterministycznych oraz wprowadzania elementów chaosu na coraz większą skalę postępuje łamanie przez ludzi ustalonego od wieków ładu w przyrodzie⁵⁰. Będzie tak dopóty, dopóki cele ekonomiczne będą uznawane za ważniejsze od ekologicznych, a myślenie futurystyczne, naturalne dla istot żywych, będzie wypierane przez myślenie prezentystyczne – ukształtowane przez kulturę – w którym dążenie do osiągnięcia maksymalnego zysku góruje nad dążeniem do jak najdłuższego przetrwania gatunku ludzkiego. Żyjemy teraz w epoce konsumeryzmu, kiedy najważniejszy staje się zysk, zarobek. Świadczy o tym dobitnie fragment opowiadania *Umarowna*: „Zazwyczaj nie wycinają [drzew – K.D.] za jednym zamachem. Tną po kawałku. Najpierw gałązki ciachną – planowe podcinanie. Tak że świerk robi się podobny do palmy albo nie wiadomo do czego. Potem przez pół roku jeszcze ciachają, tak że już kikut tylko sterczy. A potem zetną i kikut. Biznes to drewno. Sprowadzanie drewna jest drogie, zresztą na co ono komu? Ile to drzew na darmo stoi? Gdzie rośnie wysokie drzewo, tam prędzej czy później pojawi się człowiek pod krawatem, zadrze głowę, urzędowo zmruży oczy: ile tu mamy kubików? [...]. Następny kadr: ryk piły benzynowej, ziejąca pustka zamiast korony, wszystko oficjalnie. Drewno to biznes”⁵¹.

Poddana analizie i interpretacji proza, zebrana w antologii *Dziewięć opowiadań z obłędem w tle*, jest wzorcowym przykładem zmian zachodzących we współczesnej literaturze rosyjskiej. Zagęszczone emocje dotyczą życia jednostki, stąd koncentracja autorów na psychologizmie, wnętrzu człowieka i jego duchowych przeżyciach. Sięganie pisarzy do instrumentalnych narzędzi opisujących *psyche* świadczy o uwalnianiu się od narzuconych przez radziecką cenzurę wskazań i zasad⁵². Na tę tendencję wpływa także zwracanie się ku tematom dawniej zakazanym: wzmianki o miłości homoseksualnej, seksie, zachwianiu systemu ekologicznego, korupcji urzędników, pokazywanie ludzi chorych (przypomnijmy, że zdrowie było obowiązkiem obywateli ZSRR), ze zdeformowaną sylwetką, z uszkodzo-

⁵⁰ W. Sztumski, *Globalne dziczenie*, „Sprawy Nauki” 2015, nr 10, <https://www.sprawynauki.edu.pl/archiwum/dzialy-wyd-elektron/288-filozofia-el/3163-globalne-dziczenie> [dostęp: 14.09.2021].

⁵¹ S. Aflatuni, *Umarowna...*, op. cit., s. 39.

⁵² W. Kasack, *Cenzura*, [w:] tegoż, *Leksykon literatury rosyjskiej XX wieku. Od początku stulecia do roku 1996*, przeł. B. Kodzis, Wrocław 1996, s. 156–159.

nym narządem mowy i słuchu, prezentacja fatalnie funkcjonującej służby zdrowia. Pokazane tu szpitale psychiatryczne nie pełnią już, w większości, roli więziennych zakładów psychiatrycznych, gdzie umieszczano głównie dysydentów skazanych na mocy paragrafu 58 kodeksu karnego. Znalazły się w antologii także napomknienia o pisarzach, uważanych przez cenzorów za ahistorycznych (Fiodor Dostojewski w *Próbie*, Lew Tołstoj w *Przepiórcie*)... Autorzy zwracają się też ku przeszłości, pisząc o spisku lekarzy kremłowskich, kampanii antykosmopolitycznej, Żydach jako wrogach uniwersalnych⁵³, emigracji, a wszystko to przeniknięte jest elementami literatury postmemorialnej⁵⁴.

Najważniejszy dla bohaterów problem to określenie własnej tożsamości, odzyskanie osłabionych przez epokę radziecką więzów z tradycją, spojrzenie na człowieka – Osobę, a nie na masę – kolektyw. Pisarze próbują więc, nadal kultywując Pamięć, skoncentrować się na teraźniejszości, na życiu codziennym. W życiu tym rodzą się nowe wyzwania, inne zadania: człowiek gubi się w gąszczu wydarzeń świata ponowoczesnego, stąd wrażenie chaosu, zagubienia, stałego ruchu (tańca) ze zdarzeniami i wśród zdarzeń. Wielość i różnorodność doznań, umiejętność odróżnienia Dobra od Zła, powodują zamęt w umysłach ludzkich. Dochodzi do tego konieczność podejmowania decyzji, zdolność dokonywania wyboru w warunkach, gdy zabrakło „pomocnego” ramienia proletariatu. Zmęczenie, przeciążenie umysłów koniecznością samodzielnego myślenia – wszystko to sprawia, że łatwo przekroczyć cienką linię między normą a nienormalnością, zdrowiem a zaburzeniami psychicznymi, zaburzeniami psychicznymi a emocjami. Skoro nie do końca rozumiemy świat w chaosie, to tym bardziej nie rozumiemy samych siebie zanurzonych w gąszczu emocji.

References

Bleuler E., *Shizophrenic disorders: sense and nonsense in concytualization, assessment and treatment*, New York 1992.

⁵³ M. Heller, *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek radziecki*, Warszawa 1989, s. 153.

⁵⁴ M. Hirsh, *Żaloba i postpamięć*, przeł. K. Bojarska, [w:] *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*, red. E. Domańska, Poznań 2010, s. 112.

- Domeracki P., *Z dziejów filozoficznych zamysłów nad samotnością*, „Kultura i Edukacja” 2004, nr 3.
- Dudek D., Mazurek M., *Nie tylko mózg*, Kraków 2020.
- Dziewiecki M., *Emocje. Krzyk do zrozumienia*, Nowy Sącz 2018.
- Freud Z., *Przyszłość pewnego złudzenia*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1998.
- Fromm E., *O sztuce miłości*, przeł. A. Bogdański, Warszawa 1971.
- Jerofiejew W., *Rosyjska szczelina*, przeł. M. Buchalik, „Dekada Literacka” 1999, nr 9–10.
- Heller M., *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek radziecki*, Warszawa 1989.
- Hirsh M., *Żaloba i postpamięć*, przeł. K. Bojarska, [w:] *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*, red. E. Domańska, Poznań 2010.
- Jasińska-Kania A., *Miłość*, [w:] *Fundamenty dobrego społeczeństwa. Wartości*, red. M. Bogunia-Borowska, Kraków 2015.
- Józefowicz G., *Dziewięć opowiadań z obłędem w tle*, przeł. M. Łukaszewicz, S. Markiewicz, J. German i in., Warszawa 2020.
- Kasack W., *Cenzura*, [w:] tegoż, *Leksykon literatury rosyjskiej XX wieku. Od początku stulecia do roku 1996*, przeł. B. Kodzis, Wrocław 1996.
- Kępiński A., *Schizofrenia*, przeł. R. Reszke, Kraków 2012.
- Możejko T., *Realizm socjalistyczny. Teoria. Rozwój. Upadek*, Kraków 2001.
- Obłęd, [w:] *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/słowniki/obłęd.html> [dostęp: 02.02.2021].
- Skotnicka A., *Szczelina. Bohater współczesnej prozy rosyjskiej i jego światy*, Kraków 2020.
- Stanisz A., *Antropologia pokrewieństwa i życia rodzinnego*, Poznań 2013.
- Szczap A., *Rodzina w poglądach wybranych filozofów*, „Wychowanie w Rodzinie” 2013, t. VIII.
- Szczeklik A., *Katharsis. O uzdrowicielskiej mocy natury i sztuki*, Kraków 2003.
- Szentaliński W., *Wskrzyszane słowo. Z archiwów literackich KGB*, przeł. H. Chłystowski i in., Warszawa 1986.
- Sztumski W., *Ludzie przeciw naturze*, „Sprawy Nauki”, <https://www.sprawynauki.edu.pl/archiwum/dzialy-wyd-elektron/288-filozofia-el/3518-ludzie-przeciw-naturze> [dostęp: 14.09.21].
- Sztumski W., *Globalne dziczenie*, „Sprawy Nauki” 2015, nr 10.
- Ugolovnyj kodeks Rossijskoj Federacji. Stat’â 134. Polovoe snošenje i inye dejstviâ seksual’nogo haraktera, s licom ne dostigšim šestnadcatiletneho vozrasta, http://www.consultant.ru/document/cons_doc_LAW_10699/4007b95becb2a24b80106ce [dostęp: 11.04.2021].
- Wojcieszke B., *Psychologia miłości*, Gdańsk 2013.